

8890/1364

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 2 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 150.000 | № 1

Groźba zatargu w przemyśle.

W związku z ustaleniem w dniu dzisiejszym wskaźnika drożyznianego za drugą połowę grudnia, przewidują przedstawiciele związków zawodowych możliwość wybuchu zatargów na tem tle.

Wobec tego na dzisiejszych zebraniach delegatów robotniczych omówione zostały sprawy, jakie w związku z obecną sytuacją pozostają.

Porządek dzienny zebrania tych przewiduje akcję zarobkową w całym przemyśle łódzkim, przyczem opinia związków zawodowych idzie w kierunku całkowitego zastosowania wskaźnika.

Na zebraniach tych ustalona zostanie

również sprawa wspólnego wystąpienia związków zawodowych w walce o płace.

Natomiast stanowisko przemysłowców jest dotąd niewyjaśnione, gdyż zwią-

ki przemysłowców nie odbyły w tej sprawie żadnych konferencji i narad.

Przewidzieć jednak należy, że stanowisko przemysłowców uzależnione bę-

dzie od ogólnej sytuacji w przemyśle oraz w pewnej mierze od stanowiska trzech związków zawodowych.

Związki zawodowe podejmą również już w dniach najbliższych walkę o waloryzację plac za pośrednictwem swych posłów oraz za pośrednictwem centralnych organizacji w Warszawie.

Celem sprecyzowania swego stanowiska odbędą posłowie robotniczy konferencje w Łodzi z przedstawicielami związków zawodowych, po których złożą czynnikom rządowym odnośne uchwały i rezolucje.

DLACZEGO FRANCJA ZAWARŁA SOJUSZ Z CZECHAMI?

BUDAPESZT, 2 stycznia — „Pester Lloyd”, omawiając układ francusko-czeski, uważa, że bezpośrednią przyczyną dościsła do skutku tego układu był wynik wyborów w Anglii. Francja nie będąc pewną, czy na temat problemu niemieckiego nie przyjdzie do zatargu z Anglią, postanowiła przez przymierze z Czecho-Słowacją pozyskać dla siebie Mała Entantę.

Prócz tego, przymierze francusko-czeskie ma jeszcze znaczenie, jako dalszy etap polityki Quai d'Orsay wobec Rosji. Przymierzona Polska Francja nie mogła użyć do zbliżenia się z Rosją, i w tym celu przymierze francusko-czeskie było potrzebne.

ŚNIEŻYCA W CZECHACH.

PRAGA, 2 stycznia — Zachodnie Czechy nawiedziła wielka katastrofa śnieżna. W gminach Grašlice, Neudek, Joachimstal cały szereg wsi został zaspany śniegiem tak, że tylko gdzieś w dziele widać kominami zamest domów. Ludność w śniegu kopie tunele dla powietrza.

Cały szereg gmin prawie całkowicie pokryty śniegiem. Wielu mieszkańców tych gmin grozi głód, gdyż o dostawie żywności nie może być mowy. Drogi przysypane śniegiem na wysokość 5 metrów. Mróz taki silny, że patki giną całymi masami. Do lasów trudno się dostać, gdyż są wypełnione śniegiem.

W niektórych miejscowościach śnieg pokrył ziemię na wysokość 15 metrów i więcej.

CUDA FONOGRAFU ISKROWEGO.

LONDYN, 2 stycznia. — W sobotę wieczorem na stacji fonotelegrafu w Londynie odbył się trzygodzinny koncert muzyczny, który był najdokładniej wysłuchany przez zaproszone audytorjum w Middelungu w domjuncm Przylądka Dobrej Nadziei w Afryce Południowej. Równocześnie koncert odegrany w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych słyszany był dokładnie w kilku miastach Anglii.

Rzeczoznawcy zwracają uwagę, że stacja Pittsburska należy do stacji słabszych, że przy transmisji koncertu zastosowane były tylko stumetrowe fale i że nie zastosowano żadnych specjalnych urządzeń dla przetwarzania dźwięków przez Atlantyk.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Powrót „łodzermensza” z maskarady.

Zakończenie obrad kongresu P. P. S. w Krakowie.

PAT. — KRAKÓW, 2 stycznia — Kongres PPS, obradujący tu przez kilka dni ostatnich, zakończył się dnem wczorajszego.

W ostatnim dniu przyjęła wnioski w sprawach samorządowych w stosunku do mniejszości narodowych, organizacji współdzielczych i zawodowych dla jej uchwalono protest przeciwko prze-

śladowaniu PPS. w Rosji bolszewickiej, wreszcie wybrano władzę partyjną, władze naczelne i centralny komitet wykonawczy.

Przewodniczącym rady naczelnej został wybrany poseł Daszyński, zastępcami posłowie Diamand i Żuławski. Centralny komitet wykonawczy składa się z 15-tu osób.

Nowy rok w Europie.

W Niemczech.

PAT. — BERLIN, 2 stycznia — Z okazji nowego roku prezydent Rzeszy przyjął korpus dyplomatyczny.

Z poselstwa polskiego obecny był p. Kazimierz Olszewski, w imieniu korpusu dyplomatycznego nuncjusz apostolski, msgr. Pazzali wyraził prezydentowi Rzeszy i narodowi niemieckiemu życzenia noworoczne.

Nuncjusz w przemówieniu swem wspominał o nędzy, jaka dotyka ubogich oraz średnie klasy społeczne niemieckiego i pracowników umysłowych. Wyraził uznanie dla wszystkich tych, którzy starają się przyjąć z pomocą nędzy w Niemczech i życzył, aby wszystkie narody mogły korzystać z dobrobytu, opartego na sprawiedliwości, pracy dobrowolnej i miłości braterskiej.

Prezydent Rzeszy podziękował nuncjuszowi za wyrażone współczucie dla dotkniętych nędzą w Niemczech i prosił zebranych, aby przesłali jego życzenia noworoczne szefom państw, rządów i narodów, które reprezentują.

Na Węgrzech.

PAT. — BUDAPESZT, 2 stycznia — Z okazji święta nowego roku regent Horthy przyjął korpus dyplomatyczny.

z dziekanem korpusu, nuncjuszem apostolskim, msgr. Schypa na czele. Nuncjusz wygłosił przemówienie, składając regentowi i narodowi węgierskiemu życzenia w imieniu korpusu dyplomatycznego.

Odpowiadając na powyższe przemówienie regent Horthy zaznaczył, że Węgry przechodziły w roku 1923 ciężkie próby w dziedzinie finansowej i ekonomicznej. Przejścia te jednak nie zdołały ich zniechęcić do pracy. Rząd węgierski gotów jest kontynuować rozpoczęte prace w celu dokonania dzieła odbudowy, zachowując przytem przyjazne stosunki ze wszystkimi państwami.

KATASTROFY LAWINOWE WE FRANCJI I WE WŁOSZECH.

Francuska linja kolejowa, prowadząca z Włoch, została pod Chambery przerwana przez obsunięte lawiny śnieżne. Dziesięć osób znalazło śmierć pod lawinami. Grupa turystów z Medjolanu, składająca się z 5 osób, która wabiła się w dolinę Brembana, została zburzona lawiną śnieżną. Jedna osoba została na miejscu śmierci.

Nagromadzone masy śniegu na dachach

zagrożają bezpieczeństwu publicznemu.

Wskutek trwającej od kilku dni zawiei śnieżnej, nagromadziły się na dachach domów wielkie masy śniegu, które zagrażają bezpieczeństwu przechodniów.

Zdarzały się już wypadki, że śnieg ten obrywał się i spadał na chodniki.

Odpowiednie czynniki, których obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem ludności, winny wydać nakaz usuwania śniegu z dachów w jaknajkrótszym czasie, gdyż podczas odwilży może dojść do bardzo smutnych wypadków.

NAJDŁUŻSZY KANAŁ NA ŚWIECIE.

Rząd Stanów Zjednoczonych przystąpił do budowy kanału, który ma łączyć grupę Wielkich Jezior z zatoką Meksykańską poprzez rzekę Mississipi. Długość tego kanału wyniesie prawdopodobnie 1,500 kilometrów.

ZERODNIARZ DOBROCZYŃCA.

W Loinsville, przemysłowem mieście w stanie Kentucky, zmarł niedawno wielce szanowany obywatel, nazwiskiem Whiting, który był uważany za dobroczyńcę miasta z powodu swojej niezwykłej hojności i piastował wiele godności honorowych. Jego śmierć ujawniła sensacyjny wypadek podwójnego istnienia.

Mniemaniem Whiting był w rzeczywistości Doemigiem, hersztem bandy włamywaczy, której specjalnością było rabowanie pociągów kolejowych. Niedawno taka wyprawa zbójcka przyniosła mu zdobycz wartości dwóch milionów dolarów.

HOJNY DAR BOSŁA.

Z Wiednia donoszą: Znani wojenni miliardrzy wiedeńscy Bosel i Castiglione złożyli oświadczenie, że przeznaczili większe, miliardowe sumy na potrzeby wiedeńskiego uniwersytetu i na cele „Burgteatru”. — Bosel złoży 300 miliardów na rzecz uniwersytetu, Castiglione 200 miliardów na rzecz Burgteatru.

Nasi miliardrzy wojenni nie dotąd nie dali na cele naszej nauki.

NOWE MONETY ANGIELSKIE.

Mennica angielska wypuściła w obieg nowy typ srebrnych pieniędzy. Przed trzema laty mennica postanowiła zastąpić srebrne pieniądze monetami bitymi z mieszaniny srebra i niklu. Obecnie spostrzeżono, że monety te zielienią, wobec czego nowe monety będą bite z mieszaniny srebra i miedzi.

Zawiadamiaj o zachorowaniach!

Tyfus w

Konkury o Rosję.

Od dawna już autorytet Polski na terenie zagranicznym nie stał tak nisko jak w chwili obecnej po półrocznych nieudolnych rządach p. Seydy oraz zupełnie biernego, wszelkie oczekiwania (nawet swoich kolegów partyjnych) zawodzącego p. Dmowskiego. Ubiegłe pół roku przyniosły nam same klęski i porażki w każdym kierunku naszej polityki zagranicznej. Rezultat ostatniej sesji Ligi narodów, o którym piszemy dzisiaj na innym miejscu, wyrażający się jako równoczesna przegrana w kilku doniosłych sprawach (kolonizacji Niemiec, ochrona mniejszości na Litwie, miejsce pod amunicję w Gdańsku, Jaworzyna, Klajpeda) jest saldem tych wszystkich błędów, jakie obaj ostatni ministrowie zdołali nagromadzić przez swoją bezczynność, nieruchliwość, niedbalstwo, nieznajomość terenu i prądów europejskich. Saldo to smutne, zwłaszcza jeśli się je przeciwstawi sukcesom energicznego i ruchliwego p. Benesa, nie siedzącego przez cały ten czas z założonymi rękami w Paryżu, lecz działającego wytrwale i celowo na gruncie paryskim i londyńskim.

A jednak nawet to smutne saldo nie wyczerpuje jeszcze tych wszystkich ujemnych skutków, jakie półroczne błędy polskie za sobą pociągnęły — owszem ukaże się już dzisiaj na horyzoncie nowe niebezpieczeństwo, które wygląda jak gradowa chmura, a zaskakuje nas nieprzewidywalnie i nieuzbrojonych na jego przyjęcie. Niebezpieczeństwem tem jest możliwość wystąpienia Rosji bolszewickiej na arenie światowej, jako mocarstwa uznanego i wciągniętego w wielką grę polityczną.

Jak wiadomo, stanowiła Rosja do dziś dnia rodzaj wywołania politycznego, od sążonego od ognia i wody, wilkołaka narodów. I Anglia, i Francja, i wszystkie inne narody bojkotowały ją politycznie, wierząc, że dni panowania bolszewików są policzone i że niebawem zjawi się na widowni Rosji kontrrewolucyjna, z którą będzie można paktować.

Nadzieje te najzupełniej jednak zawiodły, to też w ostatnich miesiącach zwyciężył pogląd wprost przeciwny, a mianowicie wiara w utrwalenie się rządu sowjetów i w konieczność pertraktowania z Rosją organizowaną przez Lenina. Wiara ta znalazła swój wyraz w ostatnich tygodniach w postaci formalnych wyścigów między Anglią, Francją, Włochami, Czechami i Jugosławią o polityczne i gospodarcze porozumienie się z sowietami na platformie uznania komunistycznej formy rządu jako legalnej.

Jeśli do tego dodamy, że za kwestią uznania sowjetów gorliwie agituje w Paryżu polityk tak zręczny i ruchliwy jak p. Benes, oraz że uznanie to stanowić ma jeden z punktów porozumienia francusko-czeskiego, to będziemy mieli przybliżony obraz dzisiejszej sytuacji. Jak widzimy przedstawia się ona poważnie, jeśli nawet nie groźnie dla nas.

Najważniejszym dla nas na razie punktem w tej całej sytuacji jest ta okoliczność, że sprawa uznania sowjetów urasta w tej chwili do znaczenia jednego z najważniejszych problemów antagonizmu francusko-angielskiego.

Jest to antagonizm, który od chwili załamania się Niemiec w listopadzie 1918 r. dominuje nad całą polityką światową i wybucha jasnym to tu to tam. Dzisiaj zaczyna się objawiać jako wyścig o to, które z tych dwóch państw uzyska rychlej i pomyślniej dla siebie pewne ustępstwa od sowjetów wzajemnie za ich uznanie — to znaczy, które z nich zdoła przeciągnąć Rosję na swoją stronę w dysonansie europejskim.

W jaki sposób odbudowują się Węgry. Niebywały sukces hr. Bethlena w Paryżu.

Prezydent gabinetu węgierskiego, hr. Bethlen, przywiózł narodowi swoje mu upominek świąteczny pod postacią uchwały rady Ligi Narodów w sprawie odbudowy Węgry.

Prosto z sali posiedzeń Rady w ratuszu paryskim premier węgierski udał się w powrotną podróż do Budapesztu nie troszcząc się o swoje zapalenie gardła, połączone z gorączką, dochodzącą do 38 stopni. Pragnął jak najprędzej rzucić parlamentowi i opinii publicznej zdać tymczasową sprawę ze swojej akcji.

Była to akcja długotrwała, pełna trudu i upokorzeń — ale hr. Bethlen wytrwał na posterunku w służbie swojego narodu i zdołał zdobyć więcej niż anieli była dla Węgier dobrze uspołobiona, w Paryżu, Londynie i Rzymie przyjmowano delegatów węgierskich z chłodną obojętnością, a mała ententa z Czechami na czele pracowała nieustannie nad podsycającym nieufność wobec Węgier.

W rozpuszczaniu pogłosek o rzekomych planach przewrótowych na Węgrzech wiodła prym prasa czeska, popierana skutecznie przez urzędową i prywatną propagandę za granicą. Hr. Bethlen przełamał te wszystkie przeszkody i wrócił z Paryża do Budapesztu z dobrą wieścią.

Węgry na mocy uchwały Ligi Narodów biorą na siebie duże ciężary, ale ciężary te są już ściśle umiarkowane i zajmują miejsce dotychczasowych ciężarów, które były całkiem nieobliczalne i groziły państwu węgierskiemu klęską ekonomiczną i polityczną. Obok ciężarów otrzymują Węgry także bardzo znaczne ulgi, tudzież pożyczkę złą na sanację skarbu. Sukces Węgier jest tym razem także wielkim sukcesem Ligi Narodów, która po kilku wykołajnych znalazła wreszcie swój właściwy tor. Podnosi to z uznaniem i z naciskiem prasa czeska, dając wyraz radości, że dzieło to zostało dokonane na gruncie francuskim.

Premier Węgier okazał wybitne zdolności dyplomatyczne i meza stanu, który zimno ocenia sytuację i umie wyzyskać na swoją korzyść każdy pomyślny moment. Zdołał sobie pozyskać sympatię wielkiej ententy a zwłaszcza Francji, zdołał również wobec małej ententy zapewnić sobie stanowisko, z którym się liczone. Nigdy nie prowokował drugich, a próby prowokacji, zwrócone przeciwko Węgom, odparł z godnością. Wielki sukces, odniesiony przez hr. Bethlena i to na terenie tak arcytrudnym, jest zupełnie zasłużony.

W dwóch protokołach i w raporcie komitetu finansowego ujęte zostały przez radę Ligi Narodów nowe obowiązki i nowe przywileje Węgier.

Rząd węgierski zobowiązuje się wstrzymać dalszą emisję not papierowych, utworzyć nowy bank emisyjny i przywrócić równowagę budżetu do 30 czerwca 1926 r.

Plan Francji polega na tem, aby przeciągnąć sowjetów na stronę tej grupy państw, jaka się zespółiła po wojnie pod hegemonią Francji (Belgia, mała ententa, Polska).

Plan Anglii zdaje się opierać na pomysle (aby utworzyć z Rosji, z Niemiec, z Włoch, z Hiszpanii, z niektórych państw bałkańskich grupę bliżej związaną z Anglią, a tem samem szachującą polityczne pociągnięcia francuskie w polityce światowej. Odzywają się w Anglii poważne głosy, aby dla tej grupy pozyskać także Polskę, którą Anglia dotychczas zupełnie zaniedbała, ale wobec której okazuje w ostatnim roku nieco większy interes (drobnym przykładem jest misja p. Younga).

Zostajemy więc w ten sposób wciągani w odmet bardzo gwałtownego i doniosłego antagonizmu: z położenia tego nie wybrniemy zaś należyte, jeśli założymy ręce na pierś i puścimy łódkę naszą na fale, tak, jak to czynili pozbawie

W zamian otrzymują Węgry kredyt zagraniczny w sumie 250 milionów koron węgierskich w złocie. Węgry zobowiązują się dalej wytworzyć normalne stosunki z sąsiednimi państwami i zawrzeć ugody co do zagranicznych zobowiązań, zwłaszcza co do odszkodowań. Komitet finansowy w swoim raporcie oświadcza się za odroczeniem wypłat reparacyjnych w gotówce przez Węgry aż do czerwca 1923 r., zatrzymując jedynie świadczenia w naturze.

Dalej oświadczył się komitet finansowy za tem, ażeby w ciągu najbliższych 20 lat spłaty reparacyjne nie wynosiły więcej niż 10 milionów koron złotych rocznie, zaś do roku 1926 mają być raty być jeszcze mniejsze. Protokół I. zastrzega dla Węgier wyraźnie całkowitą niezawisłość i suwerenność polityczną, tudzież nienaruszalność obecnych granic. Nawzajem Węgry zobowiązują się do bezwarunkowego wykonania traktatu z Trianon, zwłaszcza zaś jego klauzul wojskowych.

Oto w głównych zarysach postanowienia obu protokołów i raportu komitetu finansowego. O pewne ulgi w sprawach finansowych będzie jeszcze walczyć hr. Bethlen i jest nadzieja, że zabiegi jego nie będą bezowocne. Atmosfera w Lidze Narodów zmieniła się na korzyść Węgier, do czego przyczynił się w znacznej mierze Poincaré, który wywarł nacisk na małą ententę w chwili krytycznej, gdy w podkomitecie finansowym powstał ostry rozróżek pomiędzy małą ententą a premierem węgierskim. Dzięki interwencji Poincarégo na korzyść Węgier mała ententa okazała skłonność do kompromisu. Hantoux, przedstawiciel Francji w Lidze Narodów, tudzież lord Robert Cecil, przedstawiciel Anglii, okazali również sympatię premierowi węgierskiemu.

Węgry rozpoczną wkrótce dzieło odbudowy kraju. Przyjdzie może chwila, że mocarstwa które przyczyniały się do tej odbudowy, nabiorą przekonania, jak wadliwym jest traktat z Trianon. A gdy to przekonanie utrwali się, wtedy nastąpi właściwa restytucja państwa węgierskiego na mocy zmodyfikowania wspomnianego traktatu. Polska w tej rewizji traktatu z Trianon powinna wziąć udział, jako lojalna pośredniczka pomiędzy Węgrami a koalicją. Tylko w ten sposób może być zabezpieczony pokój trwały w Europie środkowej.

MIASTO POD WEZWANIEM LENINA.

Jak „Europe Nouvelle” donosi, w Rosji ma powstać nowe miasto. Będzie to trzeci z rzędu Nowogród o nazwie Nowogród-Lenina. Miasto to będzie zarazem stolicą Kaukazu. Będzie zbudowane w formie gwiazdy sowieckiej. Przestrzeń pomiędzy pięcioma promieniami gwiazdy wypełniona będzie ogrodami publicznymi.

ni energii i inicjatywy ostatni kierownicy naszego steru.

Musimy zdecydować się szybko i stanowczo; musimy zająć określone i wyraźne stanowisko w kwestii rosyjskiej.

Rozwiązanie jej przeciw nam czy to przez Anglię, czy to przez Francję (a grozi nam jedno i drugie, jeśli się obronić nie potrafimy) wyrządzi nam nieobliczalne szkody.

Należałoby głęboko ubolewać, gdyby w tej właśnie poważnej sytuacji kierownictwo polskiej polityki zagranicznej nie dostało się do rąk doświadczonych i już wypróbowanych, a przede wszystkim kierowanych umysłem znającym Europę i obejmującym szerszy horyzont niż pacyfistyczny zaścianek. Spieszne a należyte obsadzenie wakującej chwilowo teki ministra spraw zagranicznych jest też w obecnym położeniu jednym z najważniejszych postulatów.

Mussolini na hiszpańskiej scenie.

Udały „trick” dyrektora teatru w Madrycie.

Teatr Rey Alfonso wprawili niedawno w zdumienie madrycką publiczność teatralną, publikując afisze z zapowiedzią, że w najbliższym czasie ukaże się w doborowej obsadzie nowa farsa znanego autora scenicznego Torres de Alamo, p. t. „Mussolini”.

Zaledwie ukazały się te afisze, gdy zraz włoski poseł w Madrycie zwrócił się do dyrektora Primo de Riviera o zakaz tego przedstawienia, jako obrażającego narodowe uczucia Włochów. Interwencja odniosła skutek. Primo de Riviera wydał cenzurze polecenie wstrzymania tego spektaklu.

Tem większe było zdziwienie, gdy po mimo zakazu — zagrano „Mussoliniego”.

Okazało się bowiem, że zarówno włoski ambasador, jak i hiszpański cenzor pomylili się, albowiem farsa Torres de Alama nie ma nic wspólnego z włoskim dyktatorem. Dyrektor teatru, chcąc sztukę dobrze zrekłmować, wpadł na pomysł, aby bohaterowi farsy nadać nazwisko Mussoliniego. Ponieważ autor zgodził się na ten „trick” reklamowy — więc sztukę pod takim atrakcyjnym tytułem zapowiedziano.

Ostatecznie skończyło się na tem, że dyrekcja teatru musiała zmienić tytuł na „Pio Mussolini”.

Wielki sukces farsy, będącej właściwie zmodernizowaniem molierowskiego „Bourgeois gentilhomme” — skłoniła autora do napisania dalszego.

W ciągu stycznia ma ukazać się na deskach scenicznych nowa farsa o Mussolinim.

OREDZIE NOWOROCZNE KANCLERZA.

PAT. — BERLIN, 1 stycznia. — Kanclerz Marks wystosował oredzie do ludności okupowanej i nieokupowanej części Niemiec. W oredziu tem kanclerz wyraża życzenie, aby z nowym rokiem unormowały się stosunki pokojowe w Niemczech. Kanclerz wzywa dalej swoim oredziem naród niemiecki, aby ponosił ofiary poświęcając się dla dobrego spokoju i jedności ojczyzny.

STOSUNKI SOWIECKO - BULGARSKIE.

PAT. — SOFJA, 1 stycznia. — Agencja telegraficzna bułgarska upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomość rozpowszechniana zagranicą, jakoby sowietzi proponowały rządowi bułgarskiemu nawiązanie rokowań w sprawie przywrócenia stosunków, jest bezpodstawa. W kołach autorytywnych stwierdzają, że wręcz przeciwnie — na kilkakrotne propozycje rządu bułgarskiego uregulowania sprawy reparacji uchodźców rosyjskich, przebywających w Bułgarii, rząd sowiecki udzielił wymijającej odpowiedzi.

FRANCJA — SZKOCJA 14:10.

PAT. — PARYŻ, 1 stycznia. — W meczu rugby Francja pokonała Szkocję w stosunku 14—10.

ZBOŻE Z POLSKI DO GDANSKA.

A. W. — GDANSK, 1 stycznia. — W transportach zboża z Polski do Gdańska daje się obecnie zauważyć znaczna redukcja. Kupiectwo gdańskie jest bogato zaopatrzone w zboże, tak, że liczyło się już z możliwością wysłania go zagranicę. Temu jednak sprzeciwił się rząd polski, ze względu na przekroczenie w ten sposób kontyngensu wywozowego Polski.

ŚNIEG POD NEAPOLEM.

Przed kilku dniami temperatura w południowych Włoszech spadła gwałtownie. Wezuwusz i sąsiednie wzgórza pokryły się śniegiem, który neapolitańczycy oglądali z ciekawością w promieniach słonecznych, mówiąc sobie: lepszy śnieg pod Neapolem, niż Neapel pod śniegiem.

Również w okolicach Palermo na Sycylii spadł śnieg obfity.

Na morzu szalała burza, która spowodowała szereg wypadków i katastrof.

2 teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.

Nowy „samodierżawiec” Rosji.



Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz został koronowany w Paryżu na cara.

(Z gazet.)

Zgrzyty.

Nowy rok.

(Według Niekrasowa).

Co nowy rok, to nowych dum
I pragnień i nadziei
Ma pełno lekkomyślny tłum,
Marzenia tka i klei;
Ten tylko, kto ukryty w ziemi,
Snami nie ludzi się jasnymi.

Niedawno się puszczali w skok
Ludzie dziś łzawi, smutni;
Gdy się, miniony rodził rok
Przy dźwiękach czasz i lutni.
O czyż nie świeciło czoło?
Któż nie uśmiechał się wesoło?

Czy rok ten widział grobów mniej,
Mniej bólu, nędzy szarej?
Dzień każdy w nim mordercą był
Dla jakiejś wznioślej mary.
Rok nie oszczędzał ten nikogo
I każdy zań zapłacił drogo.

Przy dźwiękach tychże lir i czar
W opończy swej odświętnej
Rok nowy dziś wstępuje w świat,
Krok wiodząc beznamiętny.
Li ten nadzieją się nie wzrusza,
Na wieki w kłm zamarała dusza.

Tak dobrze... Puchar, biorąc w dłoń,
Dziś, gościu, cię witamy,
Niech się zapadnie nędza w toni,
Niech złość opuści bramy,
A w nasze odrodzone serca
Radość i miłość niech się wwierca.

Sat.

Kto pierwszy zastosował waloryzację? Kiedy urząd walki z lichwą złoży pp. restauratorom „życzenia noworoczne“?

Rozpoczęliśmy nowy rok pod hasłem „waloryzacji”. Ten jeszcze przed kilkoma miesiącami nieużywany termin zapewnia dziś szpalty wszystkich pism. Niema prawie człowieka, któryby nie był zmuszony kilka razy dziennie użyć słowa „waloryzacja”.

Waloryzacja ta została najskrupulatniej zastosowana przez naszych restauratorów i zdaje się, że żaden urząd państwowy nie wykonał tak ściśle rozporządzenia p. ministra Grabskiego, który nakazał zwaloryzować wszystkie podatki i oświaty państwowe od 1 stycznia 1924 r.

Otóż z chwili gdy zegar wybił godzinę dwunastą w noc sylwestrową rozpoczęło się wystawianie zwaloryzowanych rachunków w restauracjach, przyczem za

najmniejszą jednostkę monetarną uznany został milion marek.

„Zwaloryzowana” kolacja złożona z 3 dań kosztowała do 50 milionów marek.

To też niejednokrotnie, podczas zabaw sylwestrowych zdarzały się dość przykre incydenty w restauracjach, a do chodzą do tego, że goście nie przygotowania na tak skrupulatne zastosowanie waloryzacji przez pp. restauratorów zmuszeni byli zostawiać swe pierścienki u kelnerów.

Takiem uprawianiem lichwy pod płaszczykiem waloryzacji przez restauratorów winien zainteresować się urząd do walki z lichwą i złożyć im „życzenia noworoczne”.

H. P.

ŻYWCEM SPALONY NA PAROWOZIE.

Straszny wypadek zdarzył się na Górnym Śląsku. Podczas jazdy na parowozie z kon. Scheiblera na szyn Karola pod Rydułtowymi w pow. rybałkim, buchnęły nagle z palnika parowozu wielkie płomienie na wrzucającego tam wówczas węgiel maszyniste Roberta Podlesnego. Nieszczęśliwy uległ spaleniu niemal żywcem.

ŚMERTELNY UPADEK

W Kaliszu zdarzył się straszny wypadek, który poruszył całe miasto. Oto inżynier miński, Kazimierz Skolimowski, sprawozdając prowizoryczny rachunek na budowlę ratusza, poślizgnął się o warstwę dachu na dachu, spadł na dziedziniec i poniósł śmierć na miejscu. Zmarły inż. Skolimowski w życiu publicznym Kalisza brał czynny udział, do działacza nie wolności zasługi.

Dokąd pójść?

Największy film sezonu!



„ETERNAL FLAME” (Wieczny płomień)

Wspaniały dramat w 8-aktach podług powieści H. Balzaca.

Dziś premiera!

W roli głównej premijowa gwiazda wszechświata Norma Talmadge

Homeryckie zapasy teatru z magistratem.

Po „górnym i chmurnym” okresie burz, nastąpił „sielsko-anielski” okres roztkliwiania i czułości.

Jedną z najciekawszych i najoryginalniejszych kart w dziejach gospodarki komunalnej Łodzi jest niewątpliwie „intensywna” akcja obecnego magistratu w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty.

Akcja ta, tak szumnie przed rozpoczęciem kadencji nowej rady miejskiej zapowiadana, nie przysporzyła magistratowi zbyt wiele sławy, dowiodła jasno, że nasi „najmiłośniej panujący” nie mają dokładnego pojęcia o istotnych potrzebach oświatowo-kulturalnych Łodzi.

Za wszelką cenę dążył magistrat do zerwania kontraktu, zawartego z dyr. Wroczyńskim przez poprzednią „socjalistyczną” radę, a gdy pomimo wysiłków ze względów natury prawnej przeprowadzić się tego nie udało — rozpoczęła się energiczna, choć pocichu prowadzona kampania.

Szykanowano teatr na każdym kroku, wykorzystywano go — dla demagogicznej polityki, a przede wszystkim trzymano nad głową dyrekcji miecz Damoklesa — niebezpieczeństwo, wymuszone subsydium.

Naturalnie dygnitarze magistracy sądząc, że administracja teatru prowadzona jest bez budżetu i obliczeń, tak jak to się mniej więcej w innych podległych ich kompetencji wydziałach dzieje — nie uważali za stosowne zapoznać się z machiną administracyjną teatru, która funkcjonuje nieco sprawniej niż Główna Kasa Miejska.

Ponieważ zaś teatr, dzięki własnym, intensywnym wysiłkom, (o których wiedzą niechętni tylko bywalcy teatru) zaczął się rozwijać i cieszyć się frekwencją — kacyki magistrackie orzekły nieomylnie,

że w warunkach obecnych subsydium właściwie nie powinno być podwyższane o 75 proc. tego, co ustali komisja statystyczna, ale o kwotę znacznie mniejszą, którą magistrat i sławetna komisja teatralna łaskawie ustalić raczy.

Nie zrezygnowano jednakże ze ściągania zaległych podatków, mimo obietnicy zwolnienia teatru z płacenia tego podatku, bo jak orzekł drugi Witze „teatr musi dawać miastu dochody”.

Zapomniano jednak zupełnie, że powodzenie teatru trwa tylko do wiosny, że wobec tego należy zabezpieczyć byt teatru nie tylko na dziś, na jutro, ale także na dalszą przyszłość.

To też dyr. Wroczyński zażądał dotrzymywania warunków kontraktu t. zn. płacenia regularnego subsydium, (które zresztą dotąd nie zostało w całości wpłacone) grożąc w przeciwnym razie — swym ustąpieniem.

Wobec takiej ewentualności, która mogłaby spowodować zamknięcie teatru, co niewątpliwie nie podziałoby dodatnio na i tak już mocno nadszarpaną opinię naszych „wielko-rzadców” — zdecydowano się — po dokładnych oględzinach i generalnej debacie na posiedzeniu magistratu — pójść na rękę teatrowi.

I tu właśnie zaczyna się najciekawszy moment homeryckich zapasów magistratu z teatrem.

Po przekonaniu się, że „teatr jest jednak Łodzi potrzebny”, po okresie walki nastąpił okres sielsko-anielski, okres roztkliwiania i zachwyty nad intensywną pracą teatru, oraz nad jego doniosłym znaczeniem kulturalnym.

Jakiemi wiadomościami powitał nas drugi poranek roku 1924?

Cała rodzina otruła się
mięsem.

Wczoraj w mieszkaniu Antoniego Jan kowskiego, Przejazd 65 po spożyciu mięsa, zachorowali z objawami otrucia 19 letni Antoni, 17 letni Władysław, 38 letnia Marianna, 7 letnia Mania, 14 letni Romuald i 12 letni Tadeusz Jankowscy.

Lekarz pogotowia odwiózł wszystkich do szpitala.

Skutki ślizgawicy.

Roznosiciel gazet, 52 letni Franciszek Nowacki, Przedziałnia 8, idąc ul. Kilińskiego około Nr. 125 poślizgnął się i upadł uległszy obrażeniom ciała.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu mu pomocy, odwiózł go do szpitala miejskiego.

Napad na ul. Nowo-Zarzewskiej.

Ujęcie jednego bandyty.

Zamieszkały przy ul. Grabowej 35, Szczepan Szajka, przechodząc ul. Nowo-Zarzewską został zatrzymany przez kilku nieznaną mu młodzieź, którzy zabrali mu zegarek, oraz 38 milionów milgotówki.

Podczas bóli zadał mu rany w głowę narzędziem.

Na krzyk napadniętego nadbiegł posterunkowy Walenty Wojtyński z 8 komisarzu, który aresztował jednego z napastników.

Jest to niejaki Stefan Stowjorski, zamieszkały przy ul. N. Zarzewskiej 25.

Poród w więzieniu.

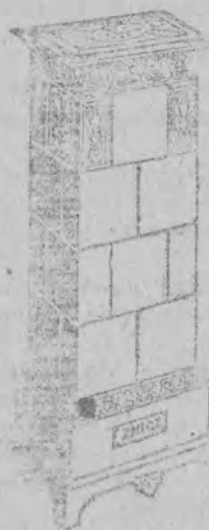
W więzieniu przy ul. Milska 29 aresztantka 32 letnia Marianna Kubačka, doznała bólów przedporodowych.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do przytulku przy ul. Dzielnej.

Po pijanemu.

54 letni przedsiębiorca Aleksander Radziński, Kilińskiego 231, będąc wczoraj pod dobrą datą z okazji N. R. poślizgnął się na rogu Piotrkowskiej i Rybałkowskiej, otrzymawszy rany prawej nogi.

Lekarz pogotowia opatrzył go.



Ma miejsce i świat.

PIECYKI
PRZENOSNE
SZAMOTOWE

„ZNICZ”

Wodna 12, tel. 5-22

Maximum ciepła
przy
minimum opał.

Na miejscu kucharki

Na jedz owoców nieobronnych!
Tyfus w mieście

Czytanie Republiki

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

GOTÓWKA.

Dolary 6,400,000

Korony czeskie 183,000

CZEKI.

Belgia 287,750

Holandja 2,435,000

Londyn 27,700,000 — 27,550,000

New York 6,400,000

Paryż 326,500

Praga 186,500

Szwajcaria 1,118,000

Wiedeń 90,50

Włochy 287,000 — 276,750

Bony złote (serja 2 A) 975,000

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 285,000

Holandja 2,415,000

Londyn 27,500,000

New York 6,339,000 — 6,350,000

Paryż 325,000

Praga 154,500

Szwajcaria 1,109,000

Wiedeń 88,00

Włochy 275,000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

New York 6,700,000

Tendencja mocniejsza.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmian.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDANSK, 2 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu.”)

Marka polska 0,975

Warszawa 0,925

Dolary 5,90

Rynek dewizowy w Łodzi.

Wypłaty na New York skuteczniano po kursie 6,450,000

Dziesięć przykazań dla kobiet.

Przed kilku miesiącami kobiety amerykańskie ogłosiły 10 przykazań dla mężów. Na to mężowie odpowiedzieli, ogłaszając 10 przykazań dla żon:

1. Bądźcie pogodne. Od waszego charakteru zależy zadowolenie i dobry humor męża.

2. Utrzymujcie dom w porządku. Nie ma miłszego dla zmęczonych oczu jak widok pokoju, w którym wszystko jest na swoim miejscu. Przeciwnie, nie tak nie denerwuje, jak dom nieporządku.

3. Nie bądźcie zaniebane w ubraniu. Mężowie kobiet źle ubranych pociesza się za domem.

4. Nie przyjmujcie hołdów od innych mężczyzn. Mężowie bywają zazdrośni bez przyczyny. Nie dawajcie im powodu. Zupełnie niewinna przyjaźń może być przedstawiona złośliwie przez plotkarzy.

5. Nie krytykujcie kar, które ojciec wymierza dzieciom. Wiele matek twierdzi z góry, że kary ojców są surowe i niesprawiedliwe. Gdyby nawet tak było, mówić o tym oznacza brak taktu.

6. Nie spędzajcie zbyt wiele czasu u

matki: dom wymaga opieki i nadzoru. 7. Nie szukajcie wciąż rady u krewnych lub sąsiadów. Lepiej poradzić się męża.

8. Nie obmawiajcie męża. Z tego, co mówi żona urabia się dobra lub zła opinia tego, czyje nazwisko nosicie.

9. Bądźcie wesołe! Uśmiech jest lekarstwem na zły humor. Kobieta chmurna i nadszana bywa często zwyciężona przez pogodną przyjaciółkę.

10. — Bądźcie kobietami. Mężczyźni nie ostatecznie są dużymi dziećmi. Potrzebują tkiwości. Lubią u kobiet te zalety, których sami nie posiadają, nie znoszą u swoich żon męskiej szorstkości.

Jaka żonka jest najlepszą?

Żonka z miłości? — Nie!

Żonka z rozszoku? — Nie!

Żonka z posagiem? — Nie!

Żonka z roztargnienia? — Nie!

Żonka z przymusu? — Nie!

Żonka „pour faire des bébés”? — Nie!

?

Elegancki młody człowiek

Życzy sobie tą drogą zapoznać się z młodą przystojną damą celem wspólnego spędzenia karnawału. Łaskawą odpowiedź uprasza się złożyć w ad. niniejszego pisma pod „KARNAWAL”

Zakład meblowo-tapicerski

Wschodnia 47 **M. BIMKE** Wschodnia 47

poleca wielki wybór krzeseł, stołów, kosełek, otomanek oraz garniturów klubowych. Przyjmuje wszelkie obstatunki.

Ceny przystępne. Ceny przystępne

Wyroby Futrzane

L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19, w podwórzu lewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro. Tel. 24-66.

Sprzedaż Szyb okiennych

hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych

S. FEINER

Łódź, Zgierska 28, w podwórzu.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej. Godziny przyjęcia: 9-12 i 5-8. Dnia pon. 5-6

Dr. J. M. HALTRECHT

Akuszeryja i choroby kobiece. Piotrkowska 26. Przyjmuje od 10-12 i od 4-6. 524

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Röntgena. Zawadzka 11. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9-12 i od 5-8. Dnia pon. od 4-5. 90. Oddziałowa poczekalnia

Dr. W. Zagłowski

Gdańskie (Długa) Nr 42. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 12-2 i od 5-8.

Dr. Z. Rakowski

Specjalista chorób skóry, nosa, gardła i płuc. Pomorska (Średnia) 10. Przyjmuje od g. 12-2 i 5-7.

W NIEDZIELE, dn. 6 stycznia 1924 r. o g. 12 i pół w południe

:: :: w sali „CASINA“ (Piorkowska 67)

dyrektor Krajowego zw. przemysłu włókienniczego

Stanisław Pawłowski

wygłosi odczyt p. t.

„Rosja — rynek zbytu dla Łodzi”.

(Wrażenia z niedawnej podróży do Moskwy)

Na granicy Zachodu i Wschodu. — Jak wygląda obecna Moskwa. — Życie moskiewskie. — Stosunki walutowe. Co słyszeć na giełdzie moskiewskiej. Koszty wytwórczości. — Niesłychana drożyzna materiałów włókienniczych. Głód towarowy na rynku rosyjskim. Kupcy moskiewscy — dobrzy znajomi Łodzi. — Tęsknota do towarów łódzkich — Nasze perspektywy eksportowe. — Wywóz towarów wełnianych i bawełnianych. — Rokowania :: :: o traktat handlowy. :: ::

Bilety do nabycia w kasach teatru „Casino“ codziennie od godz.

5 do 10 wieczorem.

NOWE DROGI

PISMO POŚWIĘCONE SPOŁECZNEJ MIŁOŚCI.

Wychodzi 1-go i 15 każdego miesiąca.

W każdym numerze omawia sprawy polityczne i społeczne kraju i zagranicy, zamieszcza artykuły popularno-naukowe, ogłasza rzeczy, rzucające światło na poszczególne grupy ludzi, środowiska i instytucje w czasach obecnych i w epokach historycznych, drukuje utwory z literatury pięknej, podaje mnóstwo wiadomości pożytecznych i ciekawych, rozszerza stale zakres swego programu oświatowego i informacyjnego.

Prenumerata kwartalna wynosi 2,40 puukty, które

należy pomnożyć przez każdorazowy mnożnik księgarski.

Adres Redakcji i Administracji:

:: :: ŁÓDŹ, IENKIEWICZA 53. :: ::

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 32. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół 1-2 i od 4-8.

Doktor Ludwik FALK

Nawroć Nr 7. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Dr. med. L. Langbard

Zawadzka 10. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9-12 i od 5-8.

Niniejszym zawiadamiamy naszych P.T. Klientów ogłoszeniowych i pp. agentów, iż od dnia 1 stycznia obowiązują nowe ceny ogłoszeń.

Specjalne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Administracja dzienników

„Republika“ i „Express Wieczorny”.

Czytajcie „Republikę”

Nijj ręce przed jedzeniem!

Tyfus w mieście

Nie pij mleka nieprzegotowanego!

Tyfus w mieście

Kryzys mieszkaniowy w Łodzi.

Rząd ignoruje potrzeby naszego miasta.

Bierzmy przykład z Wiednia.

Jedną z bolączek współczesnego życia powojennej Europy, jest głód mieszkaniowy, który w Polsce wskutek specjalnych warunków przybrał rozmiary katastrofalne.

W momencie, kiedy, zrujnowana Europa zaczęła leczyć swe rany i odbudowywać spopielone miasta — Polska znajdowała się dopiero w stadium organizowania swej państwowości i zagadnienia państwowotwórcze górowały nad innymi. To też z łatwo zrozumiałych powodów kryzys mieszkaniowy posiada u nas daleko ostrzejsze formy.

Kryzysowi temu zaradzić nie mogli, ani ustawy rekwizycyjne, ani żadne stosowane w tym celu środki, gdyż ruch budowlany zamarł w zupełności.

W następnym okresie, kiedy Polska zaczęła wracać powoli do normalniejszych stosunków, ruch ten nie ożywił się bynajmniej, gdyż wzrastające wciąż ceny robocizny, oraz deprecjacja pieniądza nie zachęcały do lokowania kapitałów w tem nierentującym przedsiębiorstwie.

Również i rząd nie uczynił nic, aby inicjatywę prywatnej przysięgi z wydatną pomocą, tak jak to miało miejsce w Anglii, Francji i Niemczech, gdzie powstały olbrzymie kooperatywy i współdzielnie budowlane.

Dopiero ostatnio ruch budowlany ożywił się nieco, ale tempo jego nie odpowiada bynajmniej potrzebom naszego życia, szczególnie jeżeli się weźmie pod uwagę napływ ludności do Polski, reemigrantów z Ameryki, repatriantów z Rosji i Niemiec i t. d.

Kryzys mieszkaniowy jest więc zjawiskiem bardzo groźnym i fatalnie odbić się może na całokształcie naszego życia gospodarczego i wpłynąć ujemnie na przyrost ludności.

Ruch budowlany, jaki ostatnio dał się zaobserwować, objął większe ośrodki jak Warszawa, Kraków, Lwów, ale w bardzo słabym stopniu — Łódź.

Kraków wznosił sobie przepyszy gmach P.K.K.P., w którym urzędowano również mieszkania dla urzędników, oraz cały szereg instytucji bankowych i prywatnych przedsiębiorców rozpoczęło pracę.

Ostatnio w Warszawie ruch budowlany ożywił się znacznie i domy mieszkalne w znacznej ilości w bardzo szybkim tempie zostały wybudowane.

Ruch ten jednak w Łodzi, jak już zaznaczyliśmy, rozwija się bardzo słabo, jakkolwiek kwestja mieszkaniowa ma dla naszego miasta specjalne znaczenie i stanowi poniekąd o jego przyszłym rozwoju.

Jako ośrodek przemysłowy, w którym częste kryzysy stały się już zjawiskiem normalnym — jest Łódź miastem o silnym ruchu ludności, o czem dobitnie świadczą statystyki biura adresowego.

Redukcja pracy, siła rzeczy, powoduje odpływ elementu robotniczego z Łodzi na prowincję, lub na wieś, czy na roboty zagranicę — z drugiej strony, wzmocnienie tempa pracy, wpływa dodatnio na zwiększenie liczby mieszkańców Łodzi.

Zrozumiałem staję się więc, że tylko zapewnienie ludności robotniczej mieszkań umożliwi tej ostatniej życie w Łodzi, a co za tem idzie, pozwoli w razie potrzeby, przemysłowi łódzkiemu na rozwinięcie takiego tempa jego pracy, jakiego wymagać będą koniunktury gospodarcze Polski.

Również rozwój kultury i oświaty w Łodzi związany jest ściśle ze sprawą mieszkaniową, gdyż znaczna ilość nauczycieli, którzy łódzkim szkołom powszechnym i średnim są potrzebni — musi rezygnować — z braku mieszkań — z pobytu w Łodzi. Pod tym kątem należy więc rozpatrywać kryzys mieszkaniowy w Łodzi oraz plany, mające na celu jego osłabienie.

Do tej pory jednakże na gruncie

łódzkim nie zrobiono nic, aby temu groźnemu zjawisku zapobiec czynnikami rządowymi, które stale ignorują potrzeby Łodzi, ze względów „oszczędnościowych” nie udzieliły miastu naszym dostatecznych kredytów na prace budowlane, a z tych samych względów „oszczędnościowych” magistrat łódzki nie uważał za stosowne w tej tak ważnej sprawie uczynić zbyt wiele wysiłków.

Punkt ciężkości przenieść się więc musi, siła rzeczy, w kierunku inicjatywy prywatnej.

W tej mierze rozbudowa miasta spocząć winna w rękach nie tylko przedsiębiorców prywatnych, ale i samych zainteresowanych, to też nie od rzeczy będzie tutaj poruszyć projekt, który przed dwoma laty zastosowany został z dodatnim rezultatem w Wiedniu.

Magistrat Wiednia urządził specjalną, t. zw. loteryję mieszkaniową, która polegała na tem, że wypuszczono znaczną ilość biletów loteryjnych, a wygraną stanowiły mieszkania które wybudowane zostały za pieniądze uzyskane ze sprzedaży losów.

Prosty ten z pozoru pomysł nie tylko wpłynął dodatnio na rozbudowę miasta, ale spowodował zajęcie się kwestją mieszkaniową i silny wzrost ruchu budowlanego. Niewątpliwie projektem urządzoną w Wiedniu loteryję mieszkaniową, która dała bardzo dobre rezultaty — winien się zainteresować magistrat łódzki, gdyż w ten sposób sprawę złagodzenia kryzysu mieszkaniowego w Łodzi udałoby się pchnąć na właściwe tory.

Celem przygotowania odpowiedniego gruntu pod realizację powyższego planu należałoby również rozpisać ankietę w tej sprawie.

Pomyślnie rozwiązanie tego zawiązanego problemu, który jest smutną spuścizną wielkiej wojny — w wysokim stopniu zaważy na szali rozwoju naszego miasta. **Miecz. K.**

Dziś **CASINO** Dziś

Księżniczka Suwarina

dramat w 7 aktach.

W rolach głównych: **Xenia D. ani Lilf Dagover, Rudolf Ro. ge, Alfred Ald.**

Początek o g. 3-iej po południu.

Dziś **ODEON** Dziś

Córka Napoleona

Przemyślenia dziewczęcia w 6 aktach.

w roli tytułowej:

MIA MARA

Pocz. przedstawień o g. 3-iej.

FELJETON.

Jak Łódź spędziła noc św. Sylwestra 1923-1924.

Znaczenie tańca w ogólności, a „Jawy” w szczególności. — Dlaczego panowie Henrykowski i Lipiński nie handlują manufakturą? — Łodzianie, spinki, mankiety i krawcy. — Bał, na którym były konie, łoże, pchły i dyrektor. — Tragiczne walenie się „po obliczach” i zadanie przyszłego historyka. — Łódź bawiła się marnie, a od 1 stycznia następuje waloryzacja wszelkich opłat państwowych.

Noc św. Sylwestra...

Najpiękniejsza, najweselsza noc...

Noc, podczas której zapomina człowiek o troskach i szarzyźnie dnia codziennego, noc, która tryska boskim humorem i szampańską wesołością, noc, którą wszyscy, bez względu na wiek wyznanie, stanowisko społeczne — chcą, a w każdym razie starają się dobrze spędzić...

Noc św. Sylwestra...

Pogodna, acz można noc... Śnieg przysypany pada i brzęczą rażno dzwonki sanek, które suną lekko po ustlanej białym puchem jezdni...

Ruch na ulicy, jak we dnie...

Tu i owdzie rozlega się wesoła piosenka, którą nuci chórem jakieś towarzysztwo, wracające z bału...

Każdy „sylwester” łódzki na swój „szlagier”, który się tańczy, który się śpiewa, który się gwizda przez dzień i noc — bez przerwy.

Ogółem był „Smiles”, „Pelikan”, „Bla- dy Niko”, zeszły rok przeszedł pod znakiem wszystkich shimmy z „Bajaderki”, a w tym roku królowała „Jawa”...

Pierwsze jaskółki karnawału — five o’ clocky wprowadziły już na platformę, że tak powiem, sanecznego życia Łodzi, tę orientalną melodię europejskiego wyrobu...

„Jawa” zwyciężyła i zdobyła Łódź (a właściwie: nogi tańczących mieszkańców Łodzi) z punktu...

Lekka, frywolna piosenka „made in Germany”, „która się dobrze tańczy” jest narażona i pozostanie pewnością „królową karnawału”...

Tańczące bractwo ma znowu doskonałą okazję do popisów, się nowymi i dość skomplikowanymi „pas”, które przyczyniają się niebawem do łatwego zdobywania serc niewieścich, a w dalszej perspektywie ułatwiają nawet ewentualny mariaż, o ile naturalnie nie jest wykluczony z tego jakiś „zwaloryzowany” a niezbędny ku temu czynnik...

Niema, zdaje się, ani jednego łodzianina, ani jednej łodzianki, którzyby bagatelizowali znaczenie sztuki tanecznej...

I dlatego niemal każdy tańczy, lub też ucy się tańczyć...

A kto już zakosztował chociażby raz

jeden rozkoszy, jaką daje ekscentryczne kiwanie całym ciałem w objęciach, wypudrowanej, wymalowanej, wydekoltowanej i miłej danserki ten już tańczyć nigdy nie przestanie...

Dlatego też nie powinien nikogo dziwić fakt, że panowie: Henrykowsky, Zaborowscy, Lipiński i Kolscy nie handlują manufakturą, nie grają na giełdzie, lecz są „renomowanymi” nauczycielami tańców nowoczesnych z czterema kursami i przystępnymi cenami...

Łódź lubi się bawić...

To jest już niewzruszony aksjomat... Lub się bawić szeroko, z całą pasją i tem peramentem bogatego miasta... Bawić się rzadko — ale dobrze... Może nie tak wytwornie i elegancko, jak Warszawa, ale zato bardziej po pańsku, niż nasza stolica...

Noc św. Sylwestra — jest uroczystością, którą święci bez wyjątku cała Łódź... Każdy, naturalnie — wedle możliwości...

Tem się też tłumaczy różnorodność zabaw, w które obfituje ta ostatnia noc roku...

Maskarady, bale, reuniony, koncerty, koncert „rauty”, wieczorki, wieczornice, zabawy taneczne, bale składkowe etc., etc., itd., itd.

Już kilka dni przed nocą św. Sylwestra rozpoczynają się gorączkowe przygotowania, składki, a sklepy z galanterią są prosto rozkupowane przez tych, kto

rzy zaopatrują się zawczasu we wszelkiego rodzaju spinki, gorsy, kołnierzyki, mankiety, krawaty itp.

Krawcom, szwaczkom, szewcom, krawcowym opadają ręce.

A wszystko to — dla tej jednej nocy, która jest tak samo ciemna, jak inne i trwa tyleż godzin, co inne noce...

Łódź spędziła noc z roku 1923 na 1924 marnie...

Mówią o tem wszyscy i — dziwią się temu bardzo...

Szukają przyczyn tego dziwnego zjawiska, a znaleźć nie mogą...

Dziwne, dziwne, niezrozumiałe...

Było co prawda kilka maskarad, dość dużo zabaw tanecznych, a nawet cyrk p. Aleksandra Cinisellogo urządził bał maskowy, w którym brały udział konie, akrobaci, pchły, zonglerzy, liny, woltżerki, kuglarze, arena, dyrektor cyrku, łoże ze stolikami. Fiko (poraz pierwszy we fraku) i bileterzy...

Ale mimo to Łódź się nie bawiła...

Dużo było takich, którzy noc tę spędzili w pieleszach domowych, czyli jak mawiają poważni łodzianie: „w białej sali”...

A choć w Filharmonji był tłok, jak zwykle, choć „Testaalka” robiła świąteczne interesy, choć tu i owdzie „walono się po obliczach” — to jednak bawiono się marnie...

Każdy o tem mówi: i ten, który był na maskaradzie, albo gdzieindziej, i ten,

który nie był nigdzie...

Przyszłemu historykowi zostawiam żmudną pracę nad wyszukaniem i zbada- niem przyczyn tego niespotykanego dotychczas zjawiska... Dojdzie on może do bardzo ciekawych wyników, które pozwolą mu rzucić światło na tę niepokojącą szeroki ogół, sprawę...

Nam pozostaje jedynie możność stwierdzenia, że bawiono się marnie, bardzo marnie, i robienia wraz ze wszystkimi przypuszczeń, które idą w jednym kierunku...

— Od pierwszego stycznia 1924 r. zostaną zwaloryzowane koleje, poczta, podatki, telefony, depesze Polskiej Agencji Telegraficznej itd., itd., itd.

Spleen.

WYTWÓRNIĄ KOLDER Watowych i Puchowych

na składzie wielki wybór kolder, jak również przyjmuje obstalunki.

Materiały francuskie i walmiane na składzie.

BLOCH Piotrkowska 6 (w podwórzu).

Zawiadamiaj o zachorowaniach!

Tyfus w mieście